GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 57.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 1 Marca 1830 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— *Wypis z protokółu sekreterjatu stanu króle: pols:* —

Z BOŻEJ ŁASKI MY MIKOŁAJ I.

Cesarz Wszech Rossji, Król Polski etc. etc. etc.

Zważywszy, iż prawo z dnia 1 (13) czerwca 1825 r. dozwalając właścicielom ziemskim królestwa, przystępować do Towarzystwa kredytowego ziemskiego aż do dnia 12 czerwca 1833 r. wkłada zarazem na nich obowiązek zaliczenia w chwili przystąpienia wszystkich procentów zaległych, przeznaczonych na umorzenie wydać się im mianych listów zastawnych; Pragnąc pomnożyć środki usunięcia trudności tego rodzaju, i podać temu towarzystwu którego użyteczność codzienne doświadczenie okazuje, sposoby osiągnięcia samemu przez się obszerniejszego rozwinienia, ułatwiając przystęp do niego większej liczbie osób; — Na żądanie komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego i na przełożenie naszego ministra przychodów i skarbu, postanowiliśmy i stanowiemy, co następuje:

Art. 1. Bank polski upoważniony zostaje do otwarcia Dyrekcji głównéj Towarzystwa kredytowego ziemskiego, kredytu miljon złotych wynoszącego.

Art. 2. Kredyt ten przeznaczony jest na stopniowe zaspokajanie przez rzeczoną dyrekcję potrzeb towarzystwa ziemskiego prawem przewidzianych, a na pokrycie których własne towarzystwa fundusze wystarczyćby nie mogły.

Art. 3. Prowizja roczna po 5% od summ na rachunek tego kredytu pobranych, uiszczaną będzie bankowi w sposób następujący: *a*) Od chwili pierwszéj wypłaty aż do roku 1840 włącznie, rzeczona prowizja obciążać ma skarb publiczny; Kommissja rządowa przychodów i skarbu opłacać ją będzie z przewyżki dochodów z r. 1830 od summ w ciągu tegoż samego roku wypłaconych, później zaś na budżecie ogólnym wydatków królestwa zamieszczoną zostanie. — *b*) Od dnia 12 czerwca 1840 r. prowizja taż, przypadająca od części kapitałów jeszcze niezwróconéj, przez towarzystwo kredytowe opłaconą być ma.

Art. 4. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku praw umieszczoném być ma, władzom właściwym polecamy. — Dan w Petersburgu dnia 14 (26) stycznia roku Pańskiego 1830, a panowania Naszego 5go.

(podpisano) MIKOŁAJ.

Minister prezydujący w kom. rząd przych. i skarbu. W zastępstwie radca stanu, (podpi.) *Plater*. — Przez cesarza i króla. Minister sekr. stanu, (podpi.) Stefan hr. *Grabowski*. — Zgodno z oryginałem, Minister sekr. stanu, (podpi.) Stefan hr. *Grabowski*. — Zgodno z oryginałem, Radca sekre. stanu, jenerał dywizji, (podpisano) Kossecki.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 11 (23) *lutego* 1830 *r.*

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Postępują na wyższe stopnie. *W piechocie*: w pułku strzelców pieszych J. C. K. M. Nr. 1, podporucznik Franciszek Gzowski, na porucznika, z przeznaczeniem do pułku 6 piechoty linjowéj; porucznik Adam Wroniewicz, na kapitana, z przeznaczeniem do pułku 2 strzelców pieszych. W pułku 2 strzelców pieszych, kapitan Stanisław Hersztopski, na majora, z przeznaczeniem do pułku 4 strzelców pieszych.

Przeniesiony zostaje z pułku 6 linjowego, porucznik Kalixt Korwinowski, do pułku 4 linjowego.

Otrzymują żądane dymissje dla słabości zdrowia z pensją. W pułku 2 strzelców pieszych, porucznik Tomasz Obrębski, z pozwoleniem noszenia munduru. W pułku 4 strzelców pieszych, major Felix Fryderycy, w stopniu podpułkownika, z pozwoleniem noszenia munduru.

Otrzymują urlopy. *W gwardji*: w pułku strzelców konny , porucznik Tomkowicz, na dni 28, do Gallicji Austrjackiéj. — *W korpusie inżenjerów*: podporucznik Wielhorski, na dni 45, w gubernję Wołyńską. — *W piechocie*: w pułku piechoty linjowéj J. C. M. W. X. Michała Nr 1, podporucznik Dembiński, na dni 45, w gubernję Podolską i do Krakowa. W pułku 4 linjowym, podporucznik Malczewski, do 1 (13) kwietnia r. b., do Gallicji Austrjackiéj. W pułku 2 strzelców pieszych, podporucznik Porazinski, przedłużenie urlopu na dni 20, w gubernję Mińską. — *W jeździe*: w pułku 2 ułanów, podporucznik Wolski, przedłużenie urlopu na miesiąc 1, w gubernję Wołyńską.

Wykreślony zostaje z kontrol, w korpusie inżenjerów kapitan klassy 2 Wincenty Szymanowski, zmarły.

Naczelny wódz.
(podpisano) KONSTANTY W. X. R

Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego jenerał brygady, *Siemiątkowski.*

— *Doniesienie.* — Wieś Lisowola z przyległością Wyczesniak i Potoki, w powiecie i obwodzie Rawskim, województwie Mazowieckiém, parafji Jerazal położona od miasta stołecznego Warszawy mil 7, od miasta Rawy mil 2, Mszczonowa mil 1½, Biały mil 2, Skierniewic mil 2, odległa, w glebie średniéj klassy, mająca powierzchni gruntu ornego dworskiego (prócz łąk, pastwisk i lasów miejscowéj potrzebie dostatecznie odpowiadających) w trzy ręce jeometrycznie rozdzielonego, wysiew ogólny blisko 200 korcy przyjmującéj, zaś powierzchnia pomiędzy włościan rozdzielona wynosi morgów 246 miary nowopolskiéj, na któréj osiedli włościanie, odrabiają rocznie do dwora dni ciągłych 1040, dni pieszych 1248, więc łącznie dni pańszczyźnianych 2288. Znajduje się tam młyn wodny o 3 kamieniach mielący, karczma, dwór mieszkalny o 6 pokojach dobrze urządzonych, officyna z kuchnią, tudzież inne zabudowania do gospodarstwa wiejskiego potrzebne; podatki dworskie w ogólności biorąc wynoszą około 400 złp. całorocznie. — Nadto zaś, majętność ta żadnym nieobciążona długiem hypotecznym, z wolnéj ręki jest do sprzedania, lub do rozdania wieczném prawem na kolonje, jeżeliby się tylu pretendentów znalazło, którzyby całą majętność tym tytułem pomiędzy siebie rozebrali, albo na ostatek do wypuszczenia tytułem zastawu. Życzący wejść o którenkolwiek rodzaj z powyż wymienionych w układy, raczą się zgłosić do właścicielki tych dóbr w mieście wojewódzkiém Radomiu w domu własnym pod liczbą 233 mieszkającéj, gdzie o wszelkich szczegółach interesu dotyczących, dokładnie poinformowani będą. W. R.

Wiadomości Warszawskie.

— Jenerał porucznik Żandr (obecny w Warszawie), został mianowany kawalerem orderu ś. Jerzego 4 klassy, za 25 letnią służbę.

— Żona i córka pewego fabrykanta angielskiego w Warszawie, wywdzięczając się miastu za to że im się tu dobrze powodzi, otworzyły na przedmieściu rodzaj domu schronienia dla ubogich dziewczynek, przyjęły dyrektora który je uczy czytać i pisać, a same pokazują im różne roboty i jak najtroskliwiéj pilnują.

— W gminie Sobieszyn umarł niedawno starzec 108 lat mający. Do zgonu swego był zawsze zdrów i czerstwy.

— We wsi Wymysłow z d 4 na 5 lutego, włościanin Wojciech Widurski jak się zdaje przy obłąkanych zmysłach, zamordował własną żonę i siedmioletniego syna.

— *(Nadesłane)* — *Kurjer Polski* do tego stopnia trąci idealizmem, że nawet w przedmiotach najbardziéj materjalnych widzi to, czego inni nie widzą. Chcę mówić o uwagach jego w Nr. 80 nad pismem pana Kr. poczynionych.

Powiada Kurjer że pismo pana Kr. zbyt ostro sądziło o polskim narodzie. Niechże przytoczy, gdzie to ten ostry sąd? Gdyby był zwrócił uwagę na ostatnie słowa artykułu pana Kr. nie byłby tak prędko powiódł na niego skargę; te zaś ostatnie słowa są: »owszem, opinja dobrego, coraz się u nas w piękniéjszych rozwija barwach.«

Czy sądzi jednak Kurjer, że już nikogo nie ma w kraju naszym, którzyby zastarzałych nie chował przesądów? — Nie tylko u nas, ale w całéj Europie. — Do takich więc tylko odezwał się pan Kr. ale nie do całego narodu; a jeśli Kurjer temu nie wierzy, niech jeszcze raz odczyta artykuł pana Kr. a znajdzie te słowa: »Kogoby jeszcze sumienie nie mogło się uspokoić, niech przeczyta i t. d.

Ale przystąpmy do rzeczy. Od jakiegoż to czasu robotę filiżanek, garnków, fajek i drukarnie nazywamy imieniem fabryk lub zakładów? Czy można nazwać naczelnikiem zakładu właściciela dóbr, który dla przedaży drzewa, powiększenia u siebie konsumcji, pozwala na kilku morgach gruntu swojego założyć fabrykę najniższego rzędu? Czy można było tém porównaniem czynić krzywdę, tak wielkiemu zakładowi jakim jest należący do hr. Kwileckiego oraz panów Kijewskiego i Hirszmana.

Zdaje się, że Kurjer chciał się popisać z nomenklaturą tak nazwanych swoich fabryk, kiedy nawet drukarnie do rzędu fabryk policzył. Szkoda że się nas nie zapytał, a bylibyśmy mu dopisali to, co pominął: I tak: w Zamościu istniała drukarnia jeszcze od czasu sławnego Jana Zamojskiego; w Ostrogu, xiążąt Ostrogskich; w Nieświeżu, xiążąt Radziwiłłów, i to od niepamiętnych czasów, w Radziejowicach była fabryka fajansów i garnków, a teraz tylko fajek, a przecież nikt właścicielom tych fabryk nie przyznał że zwalili zastarzały przesąd.

Inna więc jest rzecz, pozwolić miejsca na fabrykę a inna dać jéj swoję firmę, przyjąć wszelką na siebie odpowiedzialność, wystawiać na swe imie wexle i t. d. i t. d. jak to uczynił hr. Kwilecki, pan Kijewski i Hirszman (*) gdyż taki jest pierwszy artykuł zawartéj między nimi umowy.

Niech Kurjer Polski, na drugi raz użyje zmysłów, a nie bezzmysłowości do sądzenia o bardzo materjalnych rzeczach, przez co uniknie gadatliwości, która wtenczas jest bez końca jeśli sobie końca nie założy, jak to czynią filozofowie niemieccy. Bra. . . . . .

— Dziś rano zimna stopni 0.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 16 lutego.* — Posłowie Rossyjski i Francuzki tudzież hrabia Aberdeen mieli wczoraj konferencję z xięciem Leopoldem, a potém udali się wszyscy trzéj do bióra spraw zagranicznych.

— W hrabstwie York w Keightey zebrali się mieszkańcy dla podpisania petycji do obu izb parlamentu, o zniesienie niewoli we wszystkich osadach. Wygotowaną w dwóch exemplarzach petycję, odesłano do izby wyższéj na ręce arcybiskupa z York, a do izby niższéj na ręce pana Brougham.

— *Rozprawy parlamentu.* — W izbie wyższéj uczynił lord Ellenborough wniosek aby wybrano kommissję do rozpoznania handlu z Indjami wschodniemi i Chinami. Obiecał złożyć wszystkie papiery w téj mierze aby przekonać izbę o mylności twierdzenia, jakoby kraj nie miał żadnéj korzyści z monopoijum kompanji wschodnio indyjskiéj, bo w ciągu ostatnich 16 lat miał rząd tyle z tego źródła dochodu, ile wypadało dywidendy na akcjonarjuszów. Tenże lord radził największą ostróżność w roztrząsaniu tego przedmiotu, izby dla teraźniejszości nie pomijano przyszłych korzyści narodu Angielskiego. Przy-

(*) Należy sprostować niewiadomość pana Kr. względem piérwszego pomysłu o założeniu téj fabryki. Pan Hirszman udzielił tę myśl P. Kijewskiemu, który nie wahał się przystąpić do jéj wykonania.

jęto wniosek lorda i wybrano członków kommissji, między którymi: xiążąt: Wellingtona i Buckingham; margrabiów: Lansdowne, Salisbury, Camden i Eleveland; hrabiów: Bathurst, de Lawar i Amherst, (ten ostatni jest wielkorządzcą Indji wschodnich); vicehrabiów: Stratthallan, Melville, Sidmouth i Goderich; lordów: Aukland, Calthorpe, Ellenborough i innych.

Tegoż dnia pan Peel zrobił podobny wniosek w izbie niższéj, bronił zarazem administracji kompanji Wschodnio indyjskiéj przeciwko czynionym jéj zarzutom. Po przymówieniach różnych członków w téj materji, przystąpiono do wybrania członków kommissji i między innymi wybrano panów Baring, Bankes, Huskisson, lordów Chandos, Milton, Whitmore, Grant i Hume.

Kommissje rzeczone obrały swemi prezesami: z izby wyższéj, hrabiego Bathurst; z izby niższéj pana Ward. Obadwa prezydujący mają być za odnowieniem listu swobody czyli przywileju kompanji Wschodnio indyjskiéj.

Dnia 10 we środę jako w dzień zwyczajnego odpoczynku tygodniowego, nie było posiedzenia, bo zgromadzenie się członków dnia tego, nie można posiedzeniem nazywać.

Na posiedzeniu izby niższéj dnia 11 b. m., był zrobiony wniosek aby odebrać prawo posełania członka do parlamentu miasteczku East-Retford, którego mieszkańcy o przedajność przy wyborach przekonani zostali; większością 27 kresek, rzeczone prawo przeniesione zostało na Bassetlaw.

Prokurator (*sollicitor general*) miał długą mowę o potrzebie nadania pewniejszéj jednostajności prawu o więzieniu tak zwanych *Conteint of Courts* (nie zważających na pozwy i zaocznie za długi sądzonych); w długiéj mowie swojéj przytaczał rozmaite ważne postrzeżenia i okoliczności, a między innemi: że w więzieniu Fleet znajduje 35 osób za tego rodzaju przewinienia osądzonych, między którémi są tacy którzy siedzą po lat 6, 9, 12 a nawet i 16. (Zawołano słuchajcie). Wprawdzie nie najgorzéj im się powodzi, ponieważ siedząc w więzieniu zajmują się rozmaitemi obowiązkami, jak n. p. jeden jest szynkarzem, drugi adwokatem i t. p., ale są i tacy, którzy, mając umysł obłąkany znajdować się tam nie powinni. W ogólności prawo w téj mierze jest bardzo niedostateczne, los bowiem dłużników od wierzycieli zależy, którzy zdarza się to często, nie idą do majątku ale do osoby. Gdy wierzyciel jest twardy i nieużyty, a dłużnik ubogi, od woli piérwszego zależy trzymać tego ostatniego przez całe życie w więzieniu. Gdy z powodu długiego przymówienia prokuratora, izba niecierpliwić się zaczęła i okazywała to, zawołał prokurator z pewnym przycinkiem i uszczypliwością: „Żałuję mocno panowie, że muszę was prosić o cierpliwość: lecz gdybyście tak jak ja zwiedzali te siedliska nędzy, widzieli ją i badali, pewnie znalazłaby się w was cierpliwość, aby słuchać wniosku, mającego na celu zaradzenie uciskowi i nędzy nieszczęśliwych ofiar.“ (Oklaski) Po ukończonym prokuratora głosie, dała izba pozwolenie, aby podano bile ściągające się do przedmiotu niniejszego, które też zaraz przez prokuratora wniesione zostały. Pan O'Connell winszował prokuratorowi że się zajął tak ważnym przedmiotem, oświadczając, iż tym jednym postępkiem więcéj nieomylnie zasłużył się krajowi niż szanowny lord Eldon w ciągu 25letniego kanclerstwa swojego.

Pan Attwood zarzucał xięciu Wellingtonowi że podanie jego względem ilości cyrkulującéj monety nie było prawdziwe, i żądał aby przełożono izbie wykazy obejmujące spis monet wybitych od 1826 do 1829 roku. »Twierdzenie xięcia Wellingtona, rzekł mówca, jakoby 65 mil. fnt. było w obiegu zasadza się na omyłce. Mogła być taka summa w obieg puszczona, lecz nie można powiedzieć aby była w obiegu, to jest w ręku ludu. Brak pieniędzy jest widoczny; bo znam przypadki, że płacono robotnikom nie gotowizną ale rozmaitemi przedmiotami w wartości ich myta odpowiadającéj, np. daniem zboża, sukni, kapelusza, obuwia i t. p. Mówiono mi nawet, że pewnemu wyrobnikowi dano za jego tygodniową pracę ćwiartkę baraniny, któréj on nie mogąc spieniężyć, a chcąc dziecię ochrzcić, zaniósł plebanowi z prośbą: aby z téj ćwiartki uciął sobie taki kawałek mięsa ile sądzi że za ochrzcenie dziecka należyć mu może. (Śmiech). Mówił, że pozwolenie wywozu monety złotéj za granicę jest szkodliwe dla kraju, i wskazywał drogi któremi wychodzi. Minister skarbu zbijał pana Attwood mianowicie co do szkodliwości wywozu złota za granicę, dowodząc z stosunków handlowych widoczną ztąd korzyść dla Anglji; co się zaś tycze ilości pieniędzy przez xięcia Wellingtona do kursu oznaczonéj, oświadczył, że ta z rachunków aproximative podana została. — Następnie przyszła koléj względem przyzwolenia izby na subsidia. Pan Gordon zapytał ministra skarbu, zkąd to pochodzi: że wielu wojskowych zostających w czynnéj służbie i całkowity żołd pobierających, piastują urzędy cywilne i są za to oddzielnie płatni, gdy tymczasem biedacy na półżołdu zostający do żadnéj prawie funkcji doczisnąć się nie mogą. Pytał zarazem, jakim się to dzieje sposobem, że nieledwie wszyscy panowie ministrowie, mają stopnie jeneralskie w wojsku, za które są płatni z listy wojennéj, chociaż z listy cywilnéj za obowiązki ministrowskie także odbierają bardzo znaczne pensje. Minister skarbu tłómaczył się krótko, oświadczając: że taki od dawna jest zwyczaj. (?) Gdy właśnie nadchodziła północ, pan Hume przypomniał izbie dawne jéj postanowienie aby po północy ani szeląga subsidjów nie pozwalać, gdy atoli oświadczył minister skarbu że to są wstępne tylko żądania, i że izba nie oznaczy wyraźnie żadnéj summy dopóki budżet przełożony jéj nie zostanie, przychylono się do wniosku ministra.

FRANCJA. — *Z Paryża d.* 17 *lutego.* — Xiąże Kumberland przybył pozawczoraj z Londynu i wysiadł w hotelu zwanym *Maurice*, gdzie ma mieszkać tak długo dopóki dom w Wersalu dla niego najęty, stósownie urządzony nie zostanie.

— Na deputowanego z okręgu Nantes kandydatem rządowym jest pan Dudon, a ze strony liberalnéj pan Vatismenil.

— Zapewniają teraz, że korpus przeznaczony przeciw Algierowi, nieomylnie z 40,000 ludzi składać się będzie. — Eskadra wspierająca działania wojska, już między 1 a 15 maja na otwartém morzu znajdować się będzie.

— Na balu danym dnia wczorajszego na rzecz ubogich, znajdowało się 4352 osób, biletów było rozkupionych 5400 dochód przyniosł 120,000 franków.

— *Gazette de France* powiada, że postanowienie królewskie wydane względem zaprowadzenia szkół elementar-

nych w całym kraju, jest najlepszą odpowiedzią na wrzaski lewéj strony tyczące się instrukcji ludu pospolitego, i dowodzi że liberalizm raczéj dąży do tego, aby ciemnotę między ludem utrzymywać.

TURCJA. — Z Ankony donoszą pod d. 6 lutego o odebranych tam z Alexandrji listach, które zapowiadają że pasza Egiptu ostygł widocznie z zapału pomagania Francuzom przeciw Algierowi. W ogólności doniesienia są sprzeczne, podług jednych gotuje pasza 15,000 wojska które wzdłuż brzegów pod dowództwem Ibrahima chce w pomoc Francuzom posłać; podług drugich boi się to uczynić aby nie popaść w nienawiść u wyznawców islamizmu, a podług innych wahanie się jego w téj mierze jest skutkiem rady gabinetu angielskiego, który obawia się niemało pomyślnego wypadku wyprawy przeciw Algierowi i to tak dalece, że postanowił podobno wystąpić z pośrednictwem między dejem Algieru a rządem francuzkim. Anglicy przewidują, że na przypadek zniesienia Algierczyków utworzą się na północnym brzegu Afryki osady, które dla handlu w Brytanji, mogłyby z czasem być bardzo szkodliwe.

— W Grecji duch anarchji coraz silniéj objawiać i szerzyć się zaczyna. Bez pomocy wojska zagranicznego, trudnoby było prezydentowi utrzymać powagę swoję. Tymczasem urządził on rozmaite oddziały wojska regularnego i tak je rozłożył po kraju, że w każdym razie może go użyć ze skutkiem przeciwko burzącym się umysłom.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

Do Redaktora Gazety Polskiéj.

— Ponieważ Kurjer Polski wydrukował z błędami wiersz do Samotności, i tych w następnym nie sprostował numerze, proszę przeto umieścić w swojéj gazecie tak, jak go od autora otrzymałem. Można zarazem tę uczynić uwagę, iż wiersz ten nie jest w duchu romantycznym, gdyż podług mego zdania z sensem jest napisany. *Jeło......*

Do samotności.

W łonie *niedoli* poczęta,
O ty ucieczko moja! samotności święta!
Któréj serce przyzywa, któréj sercu trzeba,
Zstąp do mnie, zstąp córko Nieba!
Ciebie zbolała przywoływa rana;
Ty jęk utulisz, ty bóle uśmierzysz:
Ty, kiedy dusza burzą skołatana
Niesiesz jéj ulgę, bo ty troskom wierzysz.
W świątyni twojéj serce jest kapłanem,
Czystość sumienia, dla ciebie ofiara.
Dla ciebie cnota cierpiąca, i wiara
Składa je w hołdzie z okiem zapłakaném.
Lecz łza, co życia takie miała łoże
Tysiąc najczystszych promieni odbija;
A w ówczas wzgarda, ni władza niczyja
Łzy téj potępić nie może.
Kiedy cię Niebo na dół zesłać miało
Jękła natura; wszędzie było głucho......
Tylko *boleści* natężone ucho
Tchnienia twojego słuchało.
Słuchało tchnienia ucho *boleści!*...
Nie miała siostry sierota!...
Teraz się z tobą sama *boleść* pieści,
Radość zamknęła wam wrota.
Gdy jęk, wrzask, ucho cierpiącego słyszy,
Gdy w czarnych toniach umysł się zanurza,
Gdy nim miota wichrów burza,
Twe tchnienie burzę uciszy.
I wicher ustał i usnęły tonie,
I wspomnień tylko cichy wietrzyk wionie,
I w czarnych nurtach dusza już nie brodzi,
Ku brzegom ciszy, płynąc na snu łodzi.
Ciebie nie zniesie zbrodzień zatwardziały,
Ani ten, którym wściekłość żądzy miota.
Dla wielkich uczuć ty otwierasz wrota,
Nikczemny umysł dla ciebie zamały.
Przed tobą sprosnéj pychy blask za słaby;
W tobie pragnienia zemsta nie ugasi,
W tobie się próżność wdziękiem nie okrasi,
Nie znajdą dymu udatne powaby.
Darmo próżniactwo chce pochlebiać sobie,
Że twego wzywa imienia;
Dla gnuśnych nie ma u ciebie schronienia:
Taka samotność jest w grobie.
Lecz jeśli nieszczęść przytłoczy cię brzemię,
Człowiek nieczuły odepchnie od łona,
Boleścią twoją podzieli się ona,
Usunieć z oczu nienawistną ziemię.
W ówczas westchnienia porzucaj namiętne;
A pyszne oko gdy wzniesiesz w niebiosy,
Przestanąć dręczyć wspomnienia natrętne,
I znikną z oczu i wrogi i losy.
Lecz kto żywiołu nie znalazł u siebie,
Komu potrzeba zagłuszać się wrzawą,
Nikczemny! stracił do twych darów prawo;
On nie wart ciebie.
O tysiąc uszu bije głos krzykliwy,
Bo rozpacz lubi przywoływać świadki:
Ale żal cichy, żal wieczny, bo tkliwy
Do ciebie idzie, jak dziecię do matki.
Nie rośnie przyjaźń przez znajomych grono,
W tobie dwa serca uczuciem się wznoszą.
Nawet i roskosz by była roskoszą
Na twoje ucieka łono.
Po burzach życia, namiętności boju,
Modły skromnego ślesz prosto w niebiosy:
I uciśniony zda się słyszyć głosy
Tulące żałość, aniołów pokoju.
Nie jedno świat dziwiącę dzieło,
W twojém łonie życie wzięło.
Co są te ciała co błyszczą nad nami,
Jakiemi biegną drogami,
Jakich sił dzielność, w tym zmroku przestworze
Tysiąc brył w koło kręcić i popychać może?
Przez jakie cuda, kiedy ziemia krąży
Człowiek stoi na ziemi i ku ziemi dąży?
I tysiąc innych cudów i tysiąc wielkości,
Tyś wykryła, samotności.
Próżno na łonie wrzawy świat stawia ponęty;
I cóż kiedy znajdę na niem?
Twój jest najwyższy powab niepojęty;
Boś ty i bóstwa mieszkaniem.

TEATR NARODOWY. — Widowisko Herkulesa ostatni raz. Poprzedzi komedjo-opera: *Lunatyczka wiejska.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.